GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 70.** 18. czerwca 1839.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Preszburga d. 8. czerwca.* —

S e j m został otwarty d. 6go b. m. osobiście przez JCKMość Cesarza i Króla, który d. 5go około godz. 8méj wieczorem, śród gromów dział i odgłosu dzwonów, w towarzystwie JCKMości Cesarzowéj, przybył tu w najpożądańszém zdrowiu i wysiadł w pałacu hrabiów Viczajów. Tam JCKMość przyjmowany był z uszanowaniem przez najdostojniejszego Arcyksięcia Palatyna, przez wielebne duchowieństwo, wysoką szachtę, c. k. jeneralicyję, wielu dygnitarzy państwa, władze i honoracyjorów. Wieczorem było miasto jak najwspanialéj oświetlone, a uniesienie ludu stało się trudném do opisania, gdy Najjaś. Państwo po godzinie 10téj raczyli w otwartym powozie oświetlenie oglądać.

Nazajutrz (d. 6go) powszechna radość jeszcze powiększoną została przez łaskawe pozwolenie IchCKMości, udzielone deputacyi państwa złożonéj z biskupów, baronów państwa, magnatów, wielu deputowanych kapituł, komitatów i wolnych miast królewskich, któréj mowcą patryjarchę-arcybiskupa egerskiego mianowano, ażeby na prośbę Stanów państwa, przedłożoną przez Arcyksięcia Palatyna IchCKMościom, taż deputacyja mowy powitalne w j ę z y k u w ę g i e r s k i m mieć mogła. — Deputacyja po złożeniu życzeń szczęścia udała się do gmachu Stanów, zdała sprawę z czynności swojéj odczytaniem mianych mów i łaskawych odpowiedzi Najjaś. Państwa, poczém Stany przeniosły się do pałacu prymasowskiego, gdzie k r ó l e w s k i e p r o p o z y c y j e od Najj. Pana otrzymać miały. Gdy Najjaś. Cesarzowa Jéjmość przybyła w towarzystwie Arcyksiężniczki Herminy i Arcyksięcia Albrechta, zagrzmiała sala okrzykami radości zgromadzonych Stanów. W krótce potém okrzyk radości w piérwszych od wstępu salach, również częścią Stanów państwa napełnionych, zwiastował przybycie Naj. Cesarza i Króla, który poprzedzony niesionym krzyżem apostolskim, dygnitarzami państwa i Arcyksięciem Palatynem, postępował do tronu przez roztwierające się uradowane szeregi, dokąd gdy przybył, król. węgierski kanclérz nadworny, hrabia Antoni Mailath, wyłożył w jędrnéj węgierskiéj mowie łaskawe królewskie intencyje, zaś Naj. Pan miał m o w ę o d t r o n u w języku łacińskim. — Następnie doręczono księciu-prymasowi, przy zwyczajnych obrzędach, zapieczętowane p r o p o z y c y j e k r ó l e w s k i e, a Stany oddalającym się Naj. Państwu towarzysząc jeszcze najserdeczniejszemi okrzykami radości, powróciły do swojego gmachu, dokąd przybywszy Arcyksiążę Palatyn, był od zgromadzenia z uniesieniem radości przyjęty. Książę Metternich i hrabia Kolowrat, którzy zajęli miejsce za krzesłem Palatyna, byli przy wejściu również z okrzykami uradowania powitani, któreto wyszczególnienie także król. węgierskiego nadwornego kanclérza i najwyższego sędziego (*Index Curiae*) spotkało. — Następnie Arcyksięciu Palatynowi przez księcia prymasa doręczone propozycyje królewskie odpieczętowano, odczytano, i z głośnemi pochwalnemi okrzykami przyjęto, poczém personał, według zwyczaju, uprosił sobie takowe dla prześwietnych Stanów, które udawszy się do sali swojéj i po powtórném tychże propozycyj odczytaniu, opuściły posiedzenie.

W południe był obiad u dworu dla dygnitarzy państwa; wieczorem *Théâtre paré*; d. 7go zrana o godzinie 10téj odbyło się przedstawie-

nie deputowanych komitatów przez ich przełożonych (*Obergespäne*), jakoteż dam u Naj. Cesarzowéj. Późniéj miała posłuchanie u IchCK. Mości liczna deputacyja preszburskiego komitatu, pod przewodnią administratora, hrabi Leopolda Palffy, do któréj przyłączył się także prezydent kamery nadwornéj w wydziale mennictwa i górnictwa, książę Lobkowicz, jako assesor preszburskiego komitatu.

Dzisiaj o godzinie 9téj zrana Naj. Państwo, śród błogosławieństw całéj ludności, opuścili Preszburg, który w ciągu miesiąca tego po dwakroć jeszcze będzie miał to szczęście posiadania w murach swoich IchCKMości. (Treść królewskich propozycyj w następnéj »Gazecie« naszéj umieścimy.)

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 21go maja r. b., raczył opróżnioną w Galicyi posadę komisarza cyrkułowego trzeciéj kategoryi, nadać żołkiewskiemu sekretarzowi cyrkułowemu, Antoniemu Füller.

Dyrekcyja uprzyw. austryjackiego banku narodowego, dywidendę w piérwszém półroczu 1839 postanowiła za każdą akcyję w kwocie trzydziestu dziewięciu zr. walutę bankową.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazette de France z d. 3go czerwca donosi z Durango pod d. 27. maja, z głównéj kwatéry Don Carlosa: »Od czasu zajęcia Ordunny przez krystynistów, nie było żadnego wojennego wypadku. Lecz zdaje się że wkrótce między obu armijami przyjdzie do stanowczéj walki.«

Piszą z Madrytu pod d. 25. maja: »Nogueras, który w Kalatajud chorował, wyruszył nareszcie d. 22go do Daroki, gdzie stała dywizyja Mira. Ayerbe udał się w pochód przez Kalamochę do prowincyi Kuenki, a jenerał Amor z dywizyją odwodową pospieszył do Montalwanu, na odsiecz miejscu temu, ścieśnionemu powtórnie przez karlistów. Odsiecz ta miała mu się szczęśliwie powieść.«

Moniteur z d. 5go czerwca zawiéra depeszę, donoszącą o wzięciu Rypollu przez karlistów. Ci d. 27go o godzinie 10téj zrana weszli do tego miasta przez wyłom 20 stóp szeroki, w którym część załogi w odporze wymordowano. Reszta wraz z komendantem zbiegła do kościoła St. Piotra i kapitulowała. D. 28go cały Rypoll spalono; około 900 ludzi utraciło życie w pożarze. Karliści na bezbronnych i niewiastach dopuszczali się strasznych okrucieństw.

Listy z Bajonny d. 31go maja donoszą: »Dowiadujemy się z Durango pod d. 28. maja, że jenerał Espartero każe obwarowywać Ordunnę, gdzie chce załogę postawić. Maroto zajmujący liniję z Amurrio do Llodio, rozkazał Arcyniegę, jak dawniéj Ordunnę, opuścić. Lecz nim się ostatecznie skłoni do opuszczenia także Balmasedy, wysłał pułkownika Alvarez de Toledo do głównéj kwatery Don Carlosa, dla przedłożenia najwyższéj radzie wojennéj zapytania, czy ma się trzymać w Balmasedzie. Odpowiedź nastąpiła, że Balmaseda niech się trzyma jak długo można; lecz zostawia się wolność jenerałowi Maroto, cofnienia wojska według okoliczności.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby lordów d. 30go maja, lord Strangford zapytał piérwszego lorda admiralicyi, ażali ma urzędową wiadomość o starciu się okrętu parowego *Medea* z francuzką korwetą. Hrabia Minto podziękował zacnemu lordowi, że o téj sprawie, którą bardzo pogłoskami zmieniono, wszczął mowę. Prawda, iż między Jéj Król. Mości wojennym okrętem *Medea*, a francuzką korwetą zaszło spotkanie się, ale byłoto tylko przypadkowe. Skoro o tych okolicznościach bliżéj go zawiadomiono, oficér francuzki uniewinniał postępek ten wszelkiemi sposobami, jakich tylko od niego żądać było można. Podług urzędowego i prywatnego listu z Bermudy, pisanego pod dniem 20. kwietnia, na pokładzie *Medey*, okręt parowy angielski zdawał się francuzkiéj korwecie być mexykańskim korsarzem (gdyż było ciemno); gdy takowy więc do korwety za nadto się przybliżył, francuzki oficér kazał do niego dać ognia; ale przez nieostrożność strzelono z sześciu dział, przezco jednego człowieka na okręcie *Medey* ciężko raniono. Jestto jeden z nieprzewidzianych wypadków, które niekiedy się zdarzają, chociaż tak jedna jak druga strona nie jest tego przyczyną. Jeżliby zaszła była jaka zaczepka, to jedynie z tego powodu, że statek angielski do francuzkiéj korwety zanadto się przybliżył. W końcu zacny lord wyraził nadzieję, że oświadczenie to nie tylko izbę ale nawet kraj zaspokoi.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 30go maja. podsekretarz Stanu w wydziale osad, p. Labouchere, rozwijał postępowanie pod względem Jamajki, do jakiego teraz skłoniło się ministeryjum. Odstąpiono od piérwotnego zamiaru nadania gubernatorowi i jego radzie ustawodawczéj władzy w téj kolonii, i wniosek Sir Rob. Peel: ażeby izbie ustawodawczego zgromadzenia zosta-

wić czas jeszcze do cofnienia swych kroków, aż do pewnego punktu przyjęto. Chcą tym sposobem dać zgromadzeniu jamaickiemu sposobność namyślenia się inaczéj; lecz gdyby takowe w swém wzbranianiu się trwało i nie chciało rozpocząć swych ustawodawczych działań, lub prowadziło je daléj w nieprzyjaźnym duchu przeciw prawom emancypowanych Murzynów, wtedy gubernatorowi ma być na przypadek ten dane stosowne ustawodawcze upoważnienie, które wszakże ograniczać się będzie li na tém, iż pewnym rocznie potrzebnym ustawom moc prawna nadaną będzie i wykonanemi zostaną pewne wydane już rozkazy tajnéj rady, pod względem administracyi osad koronnych. P. Labouchere raz jeszcze przy sposobności téj wyraził ubolewanie swoje nad stronniczą opozycyją, z jaką Sir Rob. Peel i jego przyjaciele przeciw podanemu przez ministeryjum bilowi występują, z któregoto zarzutu starał się Sir Rob. Peel usprawiedliwić, oświadczywszy zarazem, że wniesieniu teraźniejszego ministeryjalnego planu sprzeciwiać się nie będzie, nie chcąc jednakże co do onegoż szczegółów do niczego się zobowiązywać.

Na posiedzeniu izby lordów dnia 31. maja, hrabia Winchilsea usiłował lorda Melbourne zniewolić, aby tenże o planie rządu ministeryjum w ogóle się oświadczył. Lord Melbourne odrzekł, iż ministeryjum nié ma w téj mierze nic do oświadczenia, ileże postanowiło trwać przy zasadach, które niém przed przemijającą jego rezygnacyją kierowały. Lord Brougham starał się wprawdzie jeszcze bliższe oświadczenia od ministrów wydobyć, ale nadaremnie. Książę Wellington ministrom, których rezygnacyję d. 7. maja niepotrzebną być mniemał i jeszcze dotąd za taką ją uważa, przyrzekł pomoc parlamentu, jeżeli przy postanowieniu utrzymania konstytucyi trwać nie przestaną.

Nota z *Foreign-Office* wydana i w londyńskich pismach z d. 31. maja zawarta, zapowiada kupcom Liwerpolu, że blokada w Buenos-Ayres trwa ciągle, i że w téj ważnéj sprawie pośrednictwa Anglii bynajmniéj nie żądano.

W radzie gminnéj *City* Londynu odrzucono 121 głosami przeciw 75 adres, w którym chciano powinszować Królowéj, że w postępowaniu swém przeciw Sir Robertowi Peel stałość okazała. Radykaliści z konserwatystami przeciw temuż adresowi głosować się zdawali.

Książę Esterhazy, ces. austryjacki ambasador przy dworze St. James, d. 30. maja wieczorem znowu ze stałego lądu do Londynu powrócił.

W Smithfield, na otwartym placu londyńskim, gdzie się odbywają wielkie targi na bydło i gdzie niegdyś buntownik Wat Tyler przez lord-majora Walworth zabitym został, pojawiła się nie dawno nowa sekta. Mężowie mający ogromne białe kapelusze i długie siwe brody, opowiadają swą naukę. Mianują się oni chrześcijańskimi Izraelitami, a na ich czele znajduje się pewien ubogi człowiek, nazwiskiem John Wroe z Tong, w parafii Birstal, utrzymujący, iż w roku 1822 udzielił mu Bóg oświécenia i doskonałości, których wzór *Urim* i *Thummim* w sobie zawiérają. Uczniowie jego utrzymują, że on posiada dar czynienia cudów, czytania w ludzkiém sercu i dostąpienia wszystkiego, czego chce, przez modlitwę. Główny apostoł tych nowych sektarzy ma wkrótce udać się za morze i Australiją do nowego światła nawracać. John Wroe sam zamyśla tego lata, na dniu, w którym to wielkie tysiąc-letnie jego królestwo się rozpocznie, być w Londynie.

Że Wielki-Książę Następca Rossyjski na statku parowym *Firebrand* wybrzeża objeżdżać będzie, wiadomość ta jest mylną. Wielki-Książę będzie musiał zrzec się także upragnionego zwidzenia miast fabrycznych i według życzeń Cesarza powróci wprost do Petersburga, na obrzęd zaślubin swéj siostry z księciem Leuchtenberskim. (Cesarzewicz i Henryk Królewicz Holenderski d. 1. czerwca o godz. 7. zrana przybyli w pożądaném zdrowiu do Rotterdamu, po bardzo szczęśliwéj żegludze. Piérwszy d. 4. b. m. udał się lądem z Dyseldorfu do Kolonii i nie zatrzymując się wcale do Ems pojechał.)

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów dnia 31. maja ukończono obrady nad wnioskiem do ustawy o własności literackiéj. Na poprzedniém posiedzeniu przyjęto jeszcze artykuł, podług którego z każdego nowo-wyszłego płodu drukarni, litografii, sztycharni i t. p. pięć egzemplarzy, a wyjątkowo trzy tylko, u władz rządowych złożyć należy. Dnia 31. maja obradowano nad przedłożonym przez komisyję artykułem następującéj treści: »Rząd na mocy osobnych układów może we Francyi autorom naukowych, literackich lub artystycznych dzieł, po raz piérwszy za granicą wyszłych, zabezpieczyć wszelkie prawa, jakie obecna ustawa krajowcom względem ich dzieł zaręcza. Postanowienie to wszakże mieć może miejsce tylko w drodze wzajemności naprzeciw poddanym państw, które autorom i artystom francuzkim i dziełom ich piérwszy raz wydanym tę samę nadają rękojmię i wprowadzenie przetworów dzieł tych zakazują.« Artykuł ten broniony przez ministra oświécenia publicznego pana Villemain, a zbijany przez pp. de Fréville,

de Flahaut i księcia de Montebello, został znaczną większością odrzucony. W końcu cały projekt do ustawy 78 głosami przeciw 31 przyjęto. — W dalszym ciągu posiedzenia, prośby pod względem wyrobów cukru do ministeryjum odesłano. Minister oświecenia publicznego, p. Villemain, oświadczył, że ustawa o cukrze za kilka dni przedłożoną będzie. Prośba o opiekowanie się krajowemi tkaninami z lnu, również odesłaną została do ministra handlu, pana Cunin-Gridaine.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 1. czerwca, minister skarbu żądał kredytu 913,814 fr. 90 cent. dla uiszczenia za rząd grecki procentów i amortyzacyi pożyczki greckiéj przez Francyję zaręczonéj, których jeden termin już był dnia 1. marca 1839 upłynął, a drugi dnia 1. września r. b. przypada. — Minister marynarki, admirał Duperré, przedłożył następnie wniosek do ustawy, którym zażądano nowego kredytu na potrzeby marynarki. Kredyt ten zupełnie różny od owego, którego piérwéj już na pomnożenie siły morskiéj w Lewancie żądano, przeznaczony jest na powiększenie eskadry blokacyjnéj przy Rio de la Plata (Buenos-Ayres), a w ogóle na powiększenie francuzkiéj marynarki na wodach amerykańskich, równie jak na powiększenie eskadry francuzkiéj przy wybrzeżach pirenejskiego półwyspu, ażeby, jak się minister wyraził, przeszkadzać im możności wysadzaniu na ląd ludzi i zapasów wojennych dla karlistów, nie odstępując wszakże od założonéj zasady nieinterwencyi, z zupełném przytém poważaniem powszechnego prawa i praw neutralistów. — Następnie minister handlu przedłożył dawno już oczekiwany wniosek do ustawy, pod względem upodatkowania kolonijalnego i zagranicznego cukru. — W końcu posiedzenia nowy wybór jenerała Houdetot (jednego z adjutantów Króla), przeciw któremu znowu powstawano, unieważniono po dosyć żywych rozprawach 181 głosami przeciw 175.

Zaledwo się właściwe interesa w izbie deputowanych rozpoczęły, a już deputowani spieszą się Paryż opuścić. Prośby o urlop tak dalece się mnożą, że prezydent zmuszony był oświadczyć, iż wszelka prośba, ważnemi powodami nie poparta, będzie musiała być odrzuconą. Pośpiech okazuje się także w sposobie, jakim traktują najważniejsze wnioski do ustaw. Ustawę o zaciągu 80,000 ludzi z klasy r. 1838, na posiedzeniu z d. 3. czerwca po krótkich i pobieżnych rozprawach 238 głosami przeciw 13. przyjęto. — W sprawie ustawy o ostateczném zregulowaniu budżetu z r. 1836 żaden z członków głosu nie żądał. Czwałem, bez żadnych rozpraw, głosowała izba na wszelkie budżety wszystkich departamentów.

Depesza telegraficzna donosi, że okręt *Jupiter* odpłynął dnia 1. czerwca w południe do Lewantu, z księciem Joinville na pokładzie.

Moniteur z dnia 4. b. m. zawiéra doniesienie, że p. Bresson (były dyrektor administracyi lasów) nie przyjął przeznaczonéj mu posady dyrektora długu wpisanego w wielką księgę. — Ten sam dziennik z dnia 5go mieści uchwałę królewską z dnia poprzedniczego, mocą któréj p. Bailly, inspektor jeneralny skarbu, mianowany jest dyrektorem zapisanego długu (w miejsce pana Bresson). — Oddalenie pana Bresson z posady dyrektora lasów i mianowanie pana Legrand na jego miejsce, nadarza pismom paryzkim obfitą do krytyk osnowę. Dzienniki 221 członków, do których p. Bresson należy, mianowicie *Journal des Debats* i *la Presse*, oburzyły się na to, podczas gdy dzienniki lewego środka (213. członków) słusznem to znajdują, że p. Legrand, który pod ministeryjum z dnia 22go lutego powyższą posadę piastował, a pod ministeryjum Molégo z niéj był oddalonym, teraz, gdy część lewego środka przy stérze rządu zasiada, umieszczony jest znowu na swém dawniejszém urzędowaniu. Niektóre dzienniki twierdzą nawet, że teraźniejszy minister skarbu, p. Passy, zagroził dymisyją swoją, gdyby p. Legrand nie był na urząd przywrócony.

Belgija.

Zaraz po uwolnieniu przez sąd przysięgłych pp. Bartels i Kats, odbyło się zgromadzenie (tak zwany *Meeting*), w którém Kats, jako dawniejszy onegoż prezydent, z uniesieniem był powitany i miał mowę. Nazajutrz wyprawiono ucztę na 75 osób, na któréj byli obaj pomienieni dziennikarze, pp. Bartels i Kats, i wnoszono wiele toastów we francuzkim i flamandzkim języku.

Niemcy.

Król Jegomość Bawarski wrócił dnia 5. czerwca do Monachowa.

Członkowie drugiéj izby Stanów hanowerskich dotąd jeszcze (do dnia 2. czerwca) nie zgromadzili się w dostatecznéj do obrad liczbie. W ostatnich trzech dniach było tylko 36 członków, a 37go ciągle niedostawało. (*Adler.*)

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola z d. 28. maja nie zawiérają nic poźniejszego o stanie rzeczy na granicy Syryi. Między obu armijami jeszcze do kroków nieprzyjacielskich nie przyszło.

NOWINY LWOWSKIE.

U Jego Excelencyi gubernijalnego Prezydenta barona Krieg, po wyzdrowieniu syna, który

słabością swoją zasmucił zacnych rodziców, i w publiczności powszechny udział, równie jak po wyjściu z choroby swojéj serdeczną w niéj obudził radość, że dla kraju tak światły i niespracowany urzędnik, a dla rodziców ukochany syn ocalonym został, był dnia 16go wieczorem po raz piérwszy salon otwarty. — Jego Excelencyja Jenerał komenderujący baron Langenau z podróży swojéj za urlopem, dnia 16go w południe, znowu do naszego stołecznego miasta powrócił. — Dnia 14go przedstawiono na scenie polskiéj komedyję w 1. akcie, która z francuzkiego przełożona i na właściwém Francuzom nieprawdo-podobieństwie jest oparta, pod nazwą: Jaki mąż lepszy? I tak pan Chavanais ożenił się z ciemną dziewczyną, któréj w czasie jego sześciomiesięcznéj i w sprawach handlowych przedsięwziętéj podróży, wzrok przywrócono. Pan Chavanais wraca do domu, i martwiąc się tém, iż nie jest dosyć przystojnym, obawia się, że go może z tego powodu żona kochać nie będzie. Przypadek sprowadza przyjaciółkę żony, i kochanka téjże przyjaciółki do jego domu. Pani Chavanais mniema, że ten ostatni jest jéj mężem, a że on jest młody i przystojny, więc się jéj podoba; ale ponieważ tenże nie wiele się nią zajmuje, i więcéj jéj przyjaciółce a swéj kochance nadskakuje; przeto martwi się pani Chavanais, i żaląc się na jego lekkomyślność, stawia mniemanego małżonka, za którego się jéj własny mąż udawał, za wzór swéj przyjaciółce. Po kilku scenach zazdrosnych następuje scena poznania, a gdy przez to wszyscy — nawet i publiczność, gdyż bardzo dobrze grano — uweselonymi zostają, kończy się cała sztuka. Jestto osobliwsza sztuka, w któréj żona, odzyskawszy wzrok, nietylko nie poznaje swojego męża, ale nawet tak dalece jest niewinną i niewątpiącą, iż wcale innego — a nawet że tak powiém, piérwszego lepszego, dla tego, że jest młody i przystojny, swoim mężem być mniema. Gdyby każda żona, niekoniecznie będąc ślepą, tak sobie postąpiła, byłoby to dla mężczyzn nie bardzo pocieszająca rzecz. Ale Francuzi biorą wiarę i fantazyję swéj publiczności na bardzo ostrą próbę! — O drugiéj sztuce pod nazwą: Nowy rok, juześmy nadmienili. Panna Zamecka zabawiła publiczność podobnie jak i piérwszą razą swoją grą naiwną. — Na arenie w ogrodzie po-jezuickim, aktorowie sceny niemieckiéj przedstawili Anglików w Indyjach Wschodnich. Gdy zapadł zmrok wieczorny, oświetlono widownię, co magiczny efekt sprawiło. Anglicy i mieszkańcy Indyj Wschodnich zdają się mieć tych samych krawców pułkowych, których mieli Rossyjanie w sztuce poprzedniczéj, a którzy rzeczywiście przy pułkach węgierskich się znajdują. — Pani Rosner wystąpić ma znowu w niedzielę w operze: Belizaryjusz; już naprzód cieszymy się, że tę doskonałą śpiéwaczkę znowu usłyszymy. — Pan Thiery otworzył dnia 16go swoje menażeryję dla publiczności. Nie jest ona wprawdzie liczną, ale doborną, i tak np. lew, antylopa i wąż olbrzymi, są bardzo uwagi godne. Ostatni jest bardzo duży. — Przeszłego tygodnia pewien popędliwy więzień przebił nożem nadzorcę miejskiego publicznego więzienia, a pewien szeregowiec zastrzelił skrytobójczym sposobem feldwebla. — Pewien chłopiec huśtając się swawolnie na desce, spadł i zabił się; — nowa przestroga dla rodziców. —

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Peszt d. 6 *czerwca* 1839. Koniec jarmarku na św. Medarda wypadł nieco lepiéj, niż się z początku obawiano; szczególniéj też przedaż drobna powiodła się dosyć. Na bawełnę, karton, jedwab i sukna nie było szczególniejszego pokupu; większy był odbyt na produkta krajowe, a najbardziéj na ordynaryjną wełnę dwojéj strzyży, któréj wiele przedano. Czescy i morawscy handlarze, chcący kupować bardzo cienką i cienką wełnę jednéj strzyży, czekają na transporta na przyszły jarmark (w początku lipca) stanąć mające. Nawet i te partyje wełny jednéj strzyży, które na teraźniejszym jarmarku były, drożéj niż przeszłego roku poprzedano. Potaż, dębianki, skóry surowe i oléj rzepakowy nie najlepiéj popłacały. Tytoń zbywano ze stratą. Łój utrzymał się w cenie. Wódka nieco spadła, jednak znaczny był na nią odbyt, za to śliwowicy, chociaż dosyć tanio, trudno było pozbyć się. O miód i wajnsztyn w dobrym gatunku więcéj się dopytywano, niż go było w zapasie. Zboże spadło z ceny; wina były dosyć tanie.

Z całego wykazu cen zanotowanych w giełdzie kupieckiéj w mon. konw. wyjmujemy następujące:

	złr.	kr.	do złr.	kr.
wiadro wódki żytnéj . . .	6	—	— 6	24
» » lagrowéj i z wytłoczyn	8	—	— 8	36
» śliwowicy banackiéj	8	—	— 9	30
» » syrmijskiéj	10	—	— 11	30
stopień w wiadrze spirytusu 35 stopniowego .	—	20	— —	21
wełny cienkiéj jednej strzyży cetnar	95	—	— 118	—
» średnio-cienkiéj . .	66	—	— 90	—
» ordynaryjnéj . . .	50	—	— 60	—

	zł. kr.	do zł. kr.
wełny cienkiéj zimowéj dwojéj strzyży cetnar . .	62 —	— 75 —
» cienko średniéj . .	48 —	— 56 —
» ordynaryjnéj . . .	38 —	— 45 —
» cienkiéj letniéj . .	59 —	— 64 —
» średnio cienkiéj . .	48 —	— 52 —
» ordynaryjnéj . . .	38 —	— 42 —
» zigarry banackiéj w rękach pranéj . .	37 —	— 40 —
» na krajki w rękach pranéj	29 —	— 39 —
» na krajki pławionéj .	26 —	— 28 —
oleju rzepakowego z uprawnego nasienia cetnar	12 30	— 13 —
» » rafinowanego cet.	14 —	— 15 15
» lnianego cetnar . . .	15 —	— 16 —
potażu białego	9 30	— 10 15
» niebieskiego . . .	8 —	— 8 45

(*Pest. Handl. Zeitung.*)

Ołomuniec. Targ na woły d. 13. *czerwca* 1839.

Przed targiem sprzedali: 1) Kopystyński, z Wojniłowa, 220 wołów; 2) Abrahamowicz, z Galicyi, 209; 3) Antoni Nowak, z Białéj, 150; 4) Majer Allerhand, z Żurawna, 139; 5) Rubin Sacher, z Kułaczkowic, 102; 6) Hersch Epstein, z Żurawna, 75; 7) Leib Amster, z Czerniowiec, 156 i 143; 8) Schimsche Muschel, z Dombrowéj, 125; 9) Schmul Körbel, z Ludykowic, 76. Małémi partyjami około 150. — Razem 1545.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia na wagę sprzedano stado N. 1.					
Do Wiédnia st. Nro. 2.	203	380	—	6	11
— Wiédnia i Pragi st. 3.	150	365	—	—	10 1/2
— dtto. dtto. st. 4.	136	390	—	3	11
— dtto. dtto. st. 5.	100	340	—	2	10
— Berna stado Nro. 6.	72	300	—	3	8 3/4
— Wiédnia i Pragi st. 7.	156	380	—	—	10 3/4
— dtto. dtto. st. 7.	140	390	—	3	11 1/4
— Pragi stado Nro. 9.	121	331	—	4	9 1/2
— Langendorfa st. N. 9.	75	325	—	1	9

Przypędzili: 1) Druker Gedali, z Jagielnicy, 147 wołów; 2) Perl i Brühl, z Radomyśla, 129; 3) Jan Majkowski, z Sącza, 70; 4) Salamon Hert, z Pawłowic, 122. Małémi partyjami 240. — Ogółem 708.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	130	355	—	2	10
— dtto. stado Nro. 2.	124	320	—	5	9 1/2
Małémi partyj. st. N. 3.					
dtto. dtto. st. 4.					
Małémi partyjami . .	240				

W tym tygodniu stanęło na targowicy tylko 708 wołów, przed targiem zaś po drodze sprzedano 1545 sztuk. Prócz jednéj partyi jakość była bardzo dobrą, przedaż odbyła się raźno, a przedający uzyskali ogółem dobre ceny, lubo rzeźnicy zawsze jeszcze użalają się na wysokie ceny. Pana Kopystyńskiego 220 wołów popędzono przez Lipnik do Wiédnia, gdzie je rzeźnicy miejscowi na wagę zakupili; atoli warunki nie są nam wiadome. — Cetnar wołowiny w Wiédniu utrzymuje się jeszcze zawsze między 38 i 39 zr. w. w. — Na przyszły targ nie spodziéwamy się widzieć tu 2000 wołów, ale za 14 dni ma ich tu stanąć znaczna ilość.

Przypisek Redakcyi. Według przyrzeczenia danego w »Gazecie« naszéj N. 68, korespondent nasz wiédeński był sam na miejscu w Lipniku i Ołomuńcu i zdał nam obszerną sprawę; ale gdy ta zgadza się po największéj części z powyższemi podaniami, wyjmujemy tedy to tylko, co do uzupełnienia jest potrzebne. I tak: 220 wołów pana Kopystyńskiego z Wojniłowa kupiła w Weisskirchen kompanija rzeźników wiédeńskich Fischer i Haubner; z tych 90 sztuk 8 cetnarowych parę po 300 zr. w. w. z 10 radaszu i 7 w brak, a 130 sztuk cetnar po 39 zr. w. w. z odtrąceniem 2 procentu. Parę tych wołów szacowano w Weisskirchen na 1030 funtów; — obiedwie partyje bez *sconto*. — Taż sama kompanija rzeźników kupiła w Weisskirchen od Listmana ze Szlązka 54 wołów 9 cetnarowych, parę po 345 zr. w. w. i dwa w targ.

Nasz korespondent wiédeński donosi nam z Ołomuńca d. 11. b. m.: iż tegoż dnia otrzymał sztafetą od kupców węgierskich Braun, Baniek i Müller, tudzież od kompanii rzeźników Ernst, Tomas i Stein umocowanie do podwyższenia ofert na ten tydzień o 30 kr. w. w. na cetnarze; przeto do zakontraktowania na wagę cetnar po 40 zr. w. w. z odtrąceniem 2 procentu.

Z Poznania d. 8. *czerwca.* Aż do dnia dzisiejszego o godzinie 12téj odważono na wadze

miejskiéj 5620½ cetn. wełny. Ilość już zewnątrz odważonéj wełny wynosi 7529 cetn. a ilość dawniéj tu już na składzie będącéj około 1000 cetn., tak dalece, że ogółem 14,149½ cetn. wełny na pokup wystawiono. Dowozy jeszcze ciągle trwają. Nie zbywa na kupcach i znaczną część towaru już sprzedano. (*Gaz. Poz.*)

Wrocław dnia 25. *maja.* Przemiana listów zastawnych szlązkich wkrótce przyjdzie do skutku, przezco ciężar ziemski właścicieli dóbr o ⅛ zmniéjszy się. To zniżenie stopy procentowéj i kwitnący stan naszego handlu wywarły wpływ bardzo dobroczynny na majątki ziemskie. Także i położenie właścicieli dóbr w naszéj prowincyi nigdy nie było tak zaspokajające, jak teraz. Nie można też nie przyznać większéj części naszych obywateli wygórowanego znawstwa w gospodarstwie, albowiem znajdują się między nimi tacy, którzy chlubne w tém położyli zasługi. Tak naprzykład udoskonalono w naszéj prowincyi uprawę łąk tak dalece, że porobione w tym celu zakłady w Luzacyi pruskiéj, w dobrach Janowice i Hermsdorf hrabiego Gersdorfa, zwróciły uwagę nie tylko publiczności, ale i rządu, który posyła tamże na własne koszta jeometrów i skończonych uczniów rolnictwa, dla powzięcia technicznych i praktycznych wiadomości i upowszechnienia tak wydoskonalonéj tam sztuki łąk uprawiania. (*Allgem. Zeit.*)

Wrocławski jarmark na wełnę.

Wrocław d. 6. *czerwca* 1839. Nasz tegoroczny jarmark na wełnę skończył się dnia dzisiejszego; — oto jest jego wypadek:

Już d. 26. maja stanęła na targu znaczna część wełny z tegorocznéj strzyży; atoli dowóz trwał aż do 4. czerwca, gdyż właściciele dóbr, którzy się z myciem wełny nie uprzątnęli za pogody w piérwszéj połowie maja, musieli z powodu nastałéj potém niepogody bardzo się opóźnić.

Jarmark rozpoczął się żwawo; największy pokup był na najcieńszą wełnę i na taką, za którą w przeszłym roku wyżéj 100 talarów pr. płacono; i w saméj rzeczy wełna ta sprzedana została o 5, 8 do 12 talarów na cetnarze wyżéj niż w przeszłym roku. — Dopytywanie się o zupełnie piękną jakość utrzymało się przez cały ciąg jarmarku w równéj prawie mierze, a nawet co do bardzo cienkiéj wełny nie zupełnie zaspokojone zostało.

Za gatunki wełny w wartości niżéj 100 talarów pr. płacono z początku o 3, 5 do 8 tal. na cetnarze wyżéj, niż w przeszłym roku; jednak przedaż tych gatunków nie szła już tak sporo jak najcieńszéj wełny, i tylko zupełnie piękne partyje znalazły pokup. Gatunki te spadły co raz bardziéj i stanęły nareszcie w przeszłorocznéj cenie, a niektóre nawet o 2 do 3 talarów niżéj. — W miarę spadania cen rozkupowanie szło raźno, a dobry towar niebawem sprzątnięto. Zaś mniéj lubione partyje, lub takie, którym było co zarzucić, nareszcie i te, z któremi się od razu w nadmiernéj cenie trzymano, zostały ku końcowi targu o 4 do 5 talarów niżéj przeszłorocznych cen sprzedane.

W samym końcu jarmarku pokup był żwawszy, aniżeli się na to dwa dni wprzódy zanosiło; jednak 3 do 4000 cetnarów pozostały jeszcze w ręku producentów i tyleż przynajmniéj w ręku spekulantów.

Sprzedano następującą ilość wełny:

do 44,000 cetn. wełny szlązkiéj,
— 7,000 — — poznańskiéj,
— 4,000 — — polskiéj,

Ceny były takie:				talarów pr.
Cetnar wełny szlązkiéj elektoralnéj			.	120 do 148
—	—	—	bardzo cienkiéj	100 — 120
—	—	—	cienkiéj . . .	90 — 100
—	—	—	średnio-cienkiéj	80 — 90
—	—	—	dwojéj strzyży .	70 — 85
—	—	—	braku . . .	55 — 65
—	—	polskiéj		70 — 90

Największą ilość szczególniéj też cienkiéj wełny zakupili Niederlandczycy, Belgijczykowie i jeden dóm handlowy rossyjski. Anglicy zaś tak małe porobili kupna, jakich od kilku lat nie pamiętamy; ich wpływ zdaje się od roku do roku ubywać. Ruffer i spółka.

Berlin d. 28. *maja* 1839. Rozporządzeniem królewskiém z dnia 20. maja t. r. zezwoloném zostało także i krajowi szlązkiemu zniżyć stopę procentową listów zastawnych z 4 na 3½, a od listów zastawnych niżéj sta talarów na 3⅓ procentu. Atoli zdaje się, że przy tak mnogiéj ilości listów zastawnych, do 43 milijonów talarów wynoszących, przemiana tych hypotecznych listów zastawnych większym trudnościom podlegać będzie w Szlązku, niżeli w innych prowincyjach pruskich. Chociaż wprawdzie ziemstwo szlązkie 6 do 7 milijonów talarów już ma do rozrządzenia, jednak okoliczność ta, że właścicielom listów zastawnych szlązkich nie proponowano dotąd żadnych premijów, tak jak je pobiérali posiadacze listów zastawnych prowincyj Marchii, Pomorza i innych, obawiać się każe, że żądanie gotowizny kilkakroć ten kapitał przewyższać będzie. (*Allgem. Zeit.*)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.